

Es Cuba*

*Hiszp. Taka jest Kuba.

Adam Kłak

Bez względu na to co już wiedzieliście, przeczytaliście lub usłyszeliście o Kubie nie sposób wyrobić sobie jednoznacznej opinii o tym odległym kraju. Otoczona Oceanem Atlantyckim, Zatoką Meksykańską i Morzem Karaibskim wyspa zadziwia każdego Europejczyka swoim klimatem, przyrodą i absurdami życia codziennego, przez lata tworzoną przez ustrój polityczny – republikę socjalistyczną z niepodzielną władzą od 1960 roku Fidelem Castro. Mnóstwo podstawowych informacji turystycznych, dotyczących geografii, historii, polityki bez

problemu można znaleźć i przyswoić sobie z wielu publikacji internetowych, książek, czasopism etc. nie jest więc moim celem powtarzanie rzeczy, o których pisali inni.

Tak czy inaczej udało mi się spędzić na jednej z karaibskich wysp kilka sierpniowych dni, czas o wiele za krótki aby poznać choć w małym stopniu piękno kultury tego kraju- wrażenia z podróży postanowiłem umieścić w niniejszym artykule. Przed wyjazdem próbowałem wyszukać (choć ciężko było znaleźć) jakiekolwiek informacje ważne dla fotografa t.j.

jakie są regulacje prawne co do wwożenia sprzętu foto, na co zwracać uwagę, czy jest bezpiecznie itp. Jedno jest pewne – Kuba to wspaniała wyspa z mnóstwem tematów dla miłośnika fotografii. Zrobicie tu mnóstwo zdjęć z kategorii: reportaż, krajobraz, a także

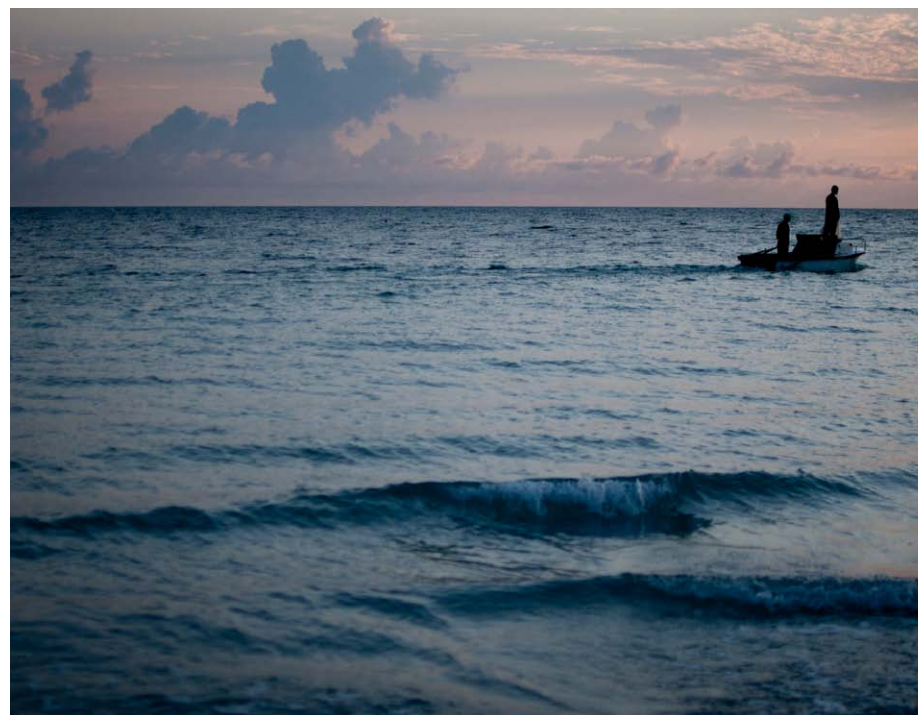


świetne fotografie podwodne. Co do bezpieczeństwa - zawsze warto być ostrożnym i uważnym ale muszę przyznać, że jako turysta czułem się bezpiecznie nosząc przy sobie aparat, nie miałem również żadnego problemu z wwiezieniem sprzętu. Na ulicach Hawany pojawiają się czasem fotografowie czyhający na niezwykle zdjęcia reportażowe jak się domyśliłem, jednak świadczy to wysokim poczuciu bezpieczeństwa wśród przyjezdnych. Warto pamiętać o włożeniu do torby z aparatem woreczka z ryżem lub coś pochłaniającego wilgoć, bez tego każdorazowo sięgając do torby wyciągniemy zaparowany obiektyw. Co do sprzętu: warto zabrać ze sobą szczególnie teleobiektywy, przydatne do fotografowania życia na ulicach Hawany z ukrycia, obiektywy szerokokątne do krajobrazów i pięknie zrujnowanej architektury, zapasowe baterie oraz kilka kart pamięci. Bar-

dzo żałowałem, że nie wziąłem żadnego aparatu do fotografii podwodnej, na polskim rynku można kupić nawet aparaty jednorazowe, kompaktki wodoszczelne lub profesjonalne zestawy podwodne z odpowiednim oświetleniem – każda z tych opcji jest interesująca ponieważ woda wokół wyspy jest błękitna i klarowna, co stwarza doskonałe warunki do fotografii podwodnej dając niesamowite pamiątki i mnóstwo zabawy. Już z okna samolotu, widać ogromne zielone obszary od czasu do czasu przecinane prostymi drogami, porośnięte przez potwornie gęsty busz, który tworzą krzewy i niewielkie drzewa. Spotkałem się nawet z określeniem, że jest to zielona wyspa, niestety nie z ekonomicznych powodów, o czym nieco później. Miesiąc sierpień to środek pory deszczowej, która obok pory suchej tworzy klimat Republiki Kuby. Dało się to odczuć,



kiedy opuściwszy samolot, przechodząc przez bardzo restrykcyjną kontrolę celną służby granicznej dotarłem do wyjścia z klimatyzowanego lotniska w miejscowości Varadero. Otóż gdy znalazłem się na zewnątrz poczułem niesamowite uderzenie gorącego i potwornie wilgotnego powietrza, które w połączeniu z silnym, dokuczliwie świecącym słońcem pokazało mi, jak bardzo klimat podzwrotnikowy potrafi się znęcać na mieszkańcach Europy Środkowej. Podczas podróży do hotelu dowiedziałem się, że jedna minuta na Kubie to dziesięć polskich minut, o czym można się przekonać czekając na cokolwiek od autobusu po posiłek w restauracji. Po dotarciu na miejsce okazało się że hotel rozpoczyna dobę za około 6 godzin i ten czas miałbym spędzić czekając w recepcji. W jednej chwili jednak sytuacja się zmieniła gdy pani z recepcji otrzymała czekoladę, towar kluczowy pod względem prezentów i łapówek z racji deficytu mleka, czekolady właśnie i setek innych pro-





duktów, których brakuje w izolowanym gospodarczo kraju. W jednej chwili zjawił się boy hotelowy, porwał bagaże i zaniósł je pod drzwi pokoju. W temacie szybko, skutecznego załatwiania spraw stary pocziwy dolar amerykański nie ma sobie równych, podobnie jak odzież zachodnia i markowa, najlepiej z ogromnym logo producenta w widocznym miejscu.

Jeżeli kiedykolwiek odwiedzą was świadkowie Jehowy i zapytają czy uważacie, że może być raj na ziemi, odpowiedzcie - „tak” - on jest na każdej karaibskiej plaży i pomijając palące słońce i cholernie słoną wodę to rzeczywiście istny raj na ziemi. Rekiny przyptują bardzo rzadko, ale można się za to oparzyć meduzą, zostać ugryzionym przez kraba, obejrzeć płaszczkę przy brzegu i wiele innych uroczych zwierzaków morskich. A warto dodać, że



wiele z nich wyśmienicie smakuje jako przysmaki lokalnej kuchni. Kwiaty, które Polacy pieczolowicie hodują na parapetach przez cały rok, rosną tam wszędzie, a niektóre z nich jak na przykład popularna w Polsce doniczkowa juka, dają pyszne owoce w postaci bulw korzenia, które ugotowane smakują lepiej od ziemniaków, o czym nie każdy wie a zachęcam aby spróbował.



Nie można odwiedzić kraju i nie być w jego stolicy – mowa o Havanie, miasta którego budynki niedługo definitywnie zawałą się ze względu na brak niezbędnych prac konserwacyjnych. Obok niewielkich świetnie zachowanych budynków, z których większość spełniała funkcje administracyjne bądź była rezydencjami bohaterów tak jak willa Ernesto ‘Che’ Guevarry znajduje się cała sieć budowli przeznaczonych do rozbiórki, pustostanów nienadających się do zamieszkania ze względu na zły stan techniczny.

Ogromna część kubańskiej motoryzacji stanowią ponad półwiekowe i notorycznie nie naprawiane przez swoich właścicieli samochody amerykańskie i radzieckie: Chevy, Buicki, Oldsmobile, Moskwy itp., turysta ma niepowtarzalną możliwość przejechania się takim autem, ponieważ większość z nich to taksówki.



W mieście europejskiego turystę razi również totalny brak reklam, rekompensuje się to jednak poprzez liczne ideologiczne murale, chwalcące bohaterów rewolucji, bardzo rzadko samego Fidela.

Na ulicach Hawany uwagę zwracają, pojawiający się co jakiś czas ludzie od stóp do głów ubrani na białą, są to tzw. 'santinneros' – wyznawcy religii Santería, niezwykle mrocznej i dziwacznej krzyżówki katolicyzmu i obrzędów religii plemiennych ludów afrykańskich. Noszą oni białą odzież przez pierwszy rok po przejściu na ową religię, biały kolor w kulturze kubańskiej symbolizuje czystość, na białą maluje się również nagrobki.

Ten niezwykle kraj zdecydowanie zasługuje na bardziej dogłębne poznanie, pomimo pewnych niesprzyjających okoliczności, które opisałem chętnie wybrałbym się tam ponownie.

Z wielkim smutkiem piszę również o szkodach, jakie wyrządził huragan Sandy na wyspie kilka dni temu, jest to o tyle smutna wiadomość, że huragan pozbawił życia kilkanaście osób. Wyobrażam sobie również jak ciężko będzie mieszkańcom potwornie biednej Kuby poradzić sobie ze skutkami żywiołu.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA FORUM

<http://ckfoto.pl/forum>

